№ 297. Rok XI. SOSNOWIEC — czwartek 23 września 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Składając 300 mk. na Będziński Komitet pomocy dla armji, wyrażam niniejszym żal i jednocześnie przepraszam W. Panie Ry... i Kw... za lekkomyślność zarzucenia im nietaktu względem rannego żołnierza-żydaj gdyż fakt taki wcale miejsca nie miał.

Wel B.

Będzin 9. 9. 1920 r.

Wznowienie rokowań pokojwych

Ryga, 21 września.

Dnia 21 b. m. o godz. 5 po poł. odbyło się w starożytnym gmachu „czarnogłowców" posiedzenie plenarne obydwu delegacji pokojowych. Termin ten ustalono na pierwszej 2-godzinnej konferencji prezesów i sekretarzy obydwu delegacji. Konferencja ta odbyła się w sobotę dn. 18. Na wtorkowym posiedzeniu przewodniczyć będzie prezes delegacji polskiej, wiceminister spraw zagranicznych Jan Dąbski.

Przed posiedzeniem członków obydwu delegacji powita imieniem państwa łotewskiego prezydent ministrów Mejerowicz. Odpowiedzą na to powitanie prezes delegacji polskiej wicem. Dąbski, oraz prezes delegacji rosyjskiej Joffe. Wicem. Dąbski będzie odpowiadał po polsku, Joffe po rosyjsku. Po tych przemówieniach nastąpi sprawdzenie pełnomocnictw delegatów.

Ryga, 22 września.

Delegacja polska odbywa codziennie posiedzenia przygotowawcze do obrad z bolszewikami. Skład komisji pozostał ten sam, co w Mińsku.

Ryga, 22 września.

Na dzisiejszym posiedzeniu w spólnym delegacji pokojowych należy się spodziewać wysunięcia kwestji ukraińskiej. Przy sprawdzaniu pełnomocnictw bolszewicy otworzą znów dyskusję nad kwestją, czy polacy mają pełnomocnictwa do układu z Ukrainą sowiecką. Z otoczenia delegacji bolszewickiej przywiązują do tej sprawy wielką wagę.

Ryga, 22 września.

Łotewski prezydent ministrów Mejerowicz przyjął reprezentantów prasy polskiej i zagranicznej, Zaproszonych dziennikarzy przedstawiał prezydentowi Mejerowiczowi przedstawiciel Polski przy rządzie łotewskim p. Kamieniecki. Prezydent Mejerowicz w przemówieniu swoim przedstawiał ciężką sytuację polityczną Łotwy, wskazywał na grożące niebezpieczeństwa ze strony Rosji i Niemiec i podkreślał konieczność związku państw bałtyckich. Nakoniec prosił, aby dziennikarze informowali się jaknajskuteczniej o stanie Łotwy i aby przedstawili go w swoich sprawozdaniach Polsce i zagranicy.

Millerand prez. Francji Poincare prez. ministrów.

Paryż, 22 września.

(Tel. wł.)

Sprawa prezydentury we Francji została załatwioną. Millerand zostanie prezydentem. Utworzenie gabinetu powierzone zostanie Poincaremu; ministrem spraw zagranicznych będzie Briand.

Paryż, 22 września.

(Tel. wł.)

"Echo de Paris" donosi, że Millerand przed przyjęciem prezydentury wygłosił krótką przemowę do swych przyjaciół partyjnych, w której dziękował za zaufanie i zapewnił, że jako prezydent republiki będzie miał przed sobą jedno zadanie: wypełnienie traktatu wersalskiego aż do odbudowy ostatniego kamienia we Francji.

Wojna polsko-litewska.

Komunikat urzędowy

w sprawie stosunku do Litwy.

Warszawa, 21 września.

(P. A. T.)

Rząd litewski od szeregu miesięcy prowadzi politykę, która, wbrew deklaracjom neutralności, jest jawnym współdziałaniem z armją bolszewicką w jej walce przeciw Polsce. Rząd litewski nietylko zajął terytorja bezsprzecznie polskie i Polsce definitywnie przyznane, ale nadto przez współdziałanie z armją bolszewicką, przez pozwalanie przejścia przez swoje terytorjum uzbrojonym żołnierzom bolszewickim, udającym się dziesiątkami tysięcy z Prus Wschodnich do dalszych punktów koncentracyjnych, przez przepuszczanie oddziałów spartakowców niemieckich, śpieszących w szeregi armji bolszewickiej, a wreszcie przez pozwolenie bolszewikom używania terenów przez się okupowanych i kolei na tych terenach się znajdujących, przysparzał i przysparza armji polskiej ciągle olbrzymie trudności.

Armja polska wskutek takiego postępowania rządu litewskiego miała swe lewe skrzydło nieustannie zagrożone. Przez to stolica państwa była w ciągłym niebezpieczeństwie.

Armja polska nie mogła przeciwdziałać na tym skrzydle armji bolszewickiej. Bezpieczeństwo państwa polskiego, zagrożone przez wrogie i nielojalne stanowisko Litwy, zmusiło armję polską do poczynienia kroków, usuwających grozę, wiszącą stale nad Polską.

Rząd Polski stwierdza jednak, że akcja militarna, przez Polskę podjęta, w niczym nie ma przesądzać o przynależności terytorjów wojskowo okupowanych, pozostawiając unormowanie stosunków terytorjalnych przyszłemu porozumieniu z Litwą, gdyż wojny z Litwą Polska nie pragnęła i nie pragnie, a najgorętszym jej życzeniem jest znalezienie dróg dla przyjacielskiego porozumienia obu narodów.

Komunikat polski.

Warszawa, 23 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 b. m.

Od Dniestru do Prypeci pościg za nieprzyjacielem i oczyszczanie zajętego terenu z błąkających się rozbitków trwa dalej.

Koło Lubieszowa rozbił gen. Bałachowicz 88 pułk piechoty sowieckiej i wziął cały bataljon do niewoli.

Wzdłuż kanału Bug Dniepr i rzeki Muchowca walki o pomyślnym dla nas przebiegu. Atak brygady sowieckiej w kierunku Pruzan krwawo odparto i odrzucono nieprzyjaciela na Różanę.

W rejonie na północ od Brzestowicy Wielkiej stwierdzono silniejsze ugrupowania nieprzyjacielskie w zamiarach ofensywnych. W nocy z dn. 21 na 22 zaatakowały oddziały III dywizji legjonów jedną taką grupę, rozbijając 5 pułków bolszewickich 11-ej dywizji sowieckiej i wzięły 1100

jeńców, 8 dział, 10 kar. masz. 150 wozów, 450 koni i sztandar dowództwa artylerji. Kontratak świeżo przybyłej dywizji sowieckiej krwawo odparto, biorąc dalszych 50 jeńców i 6 karab. masz. Nieprzyjaciel poniósł w tych walkach znaczne straty w zabitych i rannych.

W rejonie Odolska zażarte i pomyślne dla nas walki, w których biorą udział pułki sowietów, złożone z komunistów, łotyszów i niemców.

Taksamo odparto nieprzyjacielskie ataki na Kaźnicę, Bielany, Lipszczany i Rakowiec.

Litwini zgromadziwszy wzdłuż rzeki Marychny znaczne siły, występują w dalszym ciągu agresywnie.

Wzięty wczoraj przez nas oficer litewski potwierdził istnienie litewsko bolszewickiego układu co do wspólnej akcji bojowej przeciw nam.

Nacz. dow. szt. gen.

Dokoła wojny.

Ofiary wychodźców polskich w Niemczech.

Warszawa, 21 września.

(P. A. T.)

Ministerjum pracy i opieki społecznej otrzymało zawiadomienie od attaché dla spraw uchodźców w Berlinie, że wychodźtwo, składające się wyłącznie z warstw robotniczych i rzemieślniczych a reprezentowane przez zarząd głównego komitetu narodowego polaków na obczyźnie po prawym brzegu Łaby, ofiarowało na rzecz armji ochotniczej w kraju mk. niem. 61045, w tym 30 w złocie i 39 w srebrze, mkp. 25576, franków 183.

Rosja wobec sąsiadów

Wiedeń, 22 września.

(P. A. T.)

Według wiadomości, podanej przez biuro holenderskie, Joffe miał się wyrazić o stanowisku, jakie Rosja zajmuje do swych sąsiadów, w sposób następujący:

Rosja zawarła już pokój z Litwą i Łotwą, wobec tego gotowa jest uczynić to samo i z Polską. Położenie zwłaszcza w stosunku do Niemiec jest niejasne, gdyż Rosja ma tam przedstawiciela gospodarczego, ale nie dyplomatycznego. Rosja gotowa jest zawrzeć pokój z każdym państwem, o ile otrzyma gwarancje pokojowego współżycia na przyszłość.

Głód w Rosji.

Gdańsk, 22 września.

(P. A. T)

Tutejsze pisma donoszą z Helsingforsu:

Rosyjska prasa sowiecka ogłasza list Lenina w którym wzywa ludność do walki z głodem.

Zadania aprowizacji rządu sowieckiego nigdy nie były tak ciężkie, jak obecnie. W armji daje się odczuwać straszny kryzys prowiantowy. Jest konieczne wytężenie wszystkich sił sowietów i partji komunistycznych do walki z katastrofą głodową. Chłopi muszą oddać swoje zapasy.

Na posiedzeniu petersburskiego komitetu wykonawczego oświadczono, że ludność nie otrzyma już obuwia i odzieży, bowiem tych artykułów brak już dla armji.

Odpowiedź w sprawie zatargu z Litwą.

Warszawa, 22 września.

(P. A. T.)

„Robotnik" donosi, że dziś będzie wysłana odpowiedź rządu polskiego na propozycję Ligi narodów, tyczącą się załatwienia sporu polsko-litewskiego.

Obrót pomyślny rokowań z Bolszewją.

Warszawa, 22 września.

(P. A. T.)

„Naród" podaje z dobrze poinformowanego źródła, że rokowania polsko-bolszewickie w Rydze przybierają obrót pomyślny.

Sprawa Gdańska.

Horsea, 21 września.

„Daily Telegraph" pisze, iż żądanie gdańszczan, aby z Gdańska utworzyć państwo suwerenne, któreby samo załatwiało sprawy zagraniczne i morskie zupełnie niezależnie od Polski, nie może być i nie będzie uznane przez żadne z mocarstw ententy, jako sprzeczne z traktatem wersalskim, który obok przywilejów pocztowych i telegraficznych i t. p. przyznaje Polsce kontrolę nad robotnikami portowymi, kolejowymi i nadwiślańskimi, oraz przedstawicielstwo zagraniczne wolnego miasta. Zmiany, które podobno wysoki komisarz Tower ma zamiar zaproponować, polegają tylko na łagodnym kompromisie, który będzie miał na celu umożliwienie pewnej części gdańszczan wykorzystania dobrych chęci w kierunku współpracy z Polską.

Sprawy ukrainskie.

Petruszewicz a Galicja wschodnia.

Przemyśl, 22 września.

(Tel. wł.)

Tutejsze pismo ukraińskie „Ukraińskij Hołos" zamieściło odręczne pismo dyktatora Petruszewicza, które jednak uległo w całości konfiskacie. Dotyczy ono sprawy Galicji wschodniej, która ma być obecnie przedmiotem narad między L. Georgem a bolszewikami. W tej sprawie jeździł dr. Petruszewicz do Paryża, a obecnie wyjechał do Londynu. Twierdzą również w sferach ukraińskich, że zarządzenia entanty w sprawie Galicji wschodniej mają ulec pewnej zmianie na naszą niekorzyść.

Według wiadomości ze sfer ukraińskich w Wiedniu, Petruszewicz miał doznać w Londynie przyjaznego przyjęcia.

Co stanie się z armją Petlury?

Lwów, 22 września.

(Tel. wł.)

„Wpered" zajmuje się kwestją, co stanie się z armją Petlury na wypadek zawarcia pokoju między Polską a bolszewikami i twierdzi, że są dla niej dwa wyjścia: albo przejdzie się na tyły i tam złączywszy się z powstańcami prowadzić dalej wojnę partyzancką, lub połączyć się z Wranglem. I jeden i drugi wypadek, twierdzi „Wpered", musi doprowadzić do likwidacji akcji Petlury, gdyż bolszewicy po zawarciu pokoju z Polską będą mieli podostatkiem sił do zwyciężenia obydwóch.

Co do ewentualnie zawrzeć się mającego pokoju w Rydze, to twierdzi „Wpered" że będzie on miał tylko znaczenie przejściowe, tak jak pokój zawarty w Brześciu.

Niesłychane gwałty krzyżaków.

Musimy za nie odpłacić!

Nad terenami plebiscytowymi Warmji i Prus Wschodnich dokonano gwałtu. Co więcej — dokonano zbrodni. Tak jest. Rada ambasadorów w Paryżu mogła, albowiem chciała, uznać prawidłowość i słuszność dokonanej operacji plebiscytowej, ale jakże ta rada ambasadorów mogła, wydając polskie ziemie niemcom, nie zagwarantować polakom na niej mieszkającym, prawnego i prawdziwego bezpieczeństwa?

Przecież czasu tej wielkiej wojny aljanci dostatecznie poznali, jak straszny jest niemiec w zemście swej nad bezbronnym i słabym! Otóż teraz niemcy się mszczą nad warmjakami i mazurami, że są Polakami, że skutkiem tego część ich głosowała za Polską.

Teraz tam na Warmji i na Mazurach brzmi rozjuszonych Prusaków hasło: „ausrotten", realizowane w czynach. Polak w okolicach Kwidzynia lub w okręgu mazurskim stał się zwierzyną, ściganą z zajadłą furją przez zbirów niemieckich.

Prusacy tam na swych już obecnie męczeńskich siemiach polskich zorganizowali tak zw. „Haukommandos", czyli komendy pogromców. I oto jesteśmy z oddali świadkami pogromów dokonywanych na ludności polskiej i nad jej mieniem.

O cóż chodzi niemcom? A o to, aby polaków na b. terenach plebiscytowych znękać, zmęczyć, zrujnować, nie cofając się nawet przed krwi rozlewem i w ten sposób zmusić ich do opuszczenia ziemi rodzimej.

Cóż prześladowani polacy na to? Zmuszają uciekać do Polski. Ale tu występuje rząd niemiecki z już uchwalonymi przez parlament prawami, wymierzonymi przeciwko opuszczającym kraj obywatelom. Na ich mocy rząd zatrzymuje 50—80 proc. majątku polaków, którzy przenoszą się do Polski. Znaczy to, że odrazu rujnuje emigrantów. Znaczy to dalej: czesz, polaku, od męki i katuszy pruskich ucieo, to uciekaj, ale bez mienia, bez dobytku, bez własności twojej, — uciekaj goły!

Omawiając tę tragiczną sytuację na łamach „Kur. Warszawskiego" słusznie wzywa p. Mossnik rząd polski, by zastosował odwet i wszystkim niemcom opuszczającym Polskę zabrał połowę majątku.

Ekspedycja poborowych zagranicę

Schwytanie bandy przemytników.

W Sosnowcu, w Będzinie i na całym pograniczu śląskim przemytnictwo wzmogło się w ostatnich czasach do niebywałych rozmiarów. Wśród aferzystów pogranicznych wytworzył się typ „specjalistów" do przemycania poborowych.

Jak wielkie rozmiary przybrała ucieczka poborowych, świadczy fakt, że władze okupacyjne na Górnym Śląsku przed dwoma miesiącami kilka tysięcy takich zbiegów wyłowiły, jako niepożądanych tam gości i oddały w ręce władz polskich. Mimo rygorów pogranicznych, przemytnictwo trwa w dalszym ciągu, jak świadczy o tym świeży fakt pochwycenia bandy „specjalistów" do przemycania poborowych.

Przed tygodniem ekspozytura żandarmerji przy nadzwyczajnej komisji rewizyjnej otrzymała informacje, że w kilku kawiarniach i cukierniach krążą ajenci, podejmujący się wyprowadzenia poborowych za granicę za opłatą od 25 do 40 tysięcy marek od głowy.

Okazało się, za partja zbiegów z Warszawy tym razem składała się z 4 poborowych, których „ekspedjowano" do Będzina, jako aresztantów, pod konwojem dwóch policjantów.

Na czele całego „przedsiębiorstwa", które używało podrobionych dokumentów oraz rzekomych policjantów w prawdziwych mundurach, z prawdziwymi karabinami — stał Rufin Ginsberg, poddany rosyjski, zamieszkały u zaprzyjaźnionej z nim Anny Czarkowskiej przy ul. Orlej 13 w Warszawie. Przyjaciółka Ginsberga odgrywała w przedsiębiorstwie rolę agentki.

Wspomniana partja rzekomo uwięzionych poborowych, wyjechała z Warszawy w piątek z dworca wiedeńskiego pod dozorem dwu policjantów. Jednocześnie w wagonach I i II kl. jechał Ginsberg, jego przyjaciółka oraz kilka żydówek, które wiozły dla swoich uciekających krewniaków ekwipunek na dalszą drogę i znaczniejszy kapitał w złocie, dolarach, markach niemieckich.

Nad całą tą ekspedycją, osłoniętą zbrojnym dozorem policyjnym roztoczono jeszcze dodatkową opiekę, ktora skończyła się dopiero w Będzinie, gdy Aron Barenstein, Symcha Goldberg, Białer i Głowiczower znaleźli się już w polu, tuż prawie u celu swych marzeń.

Wpadł też w ręce żandarmerji, herszt bandy Ginsberg i jego przyjaciółka Czarkowska, wreszcie woźnica będziński Rzek. Wpadł również w ręce żandarmerji faktyczny policjant Stanisław Rajski, ewakuowany z grodzieńskiego, który transportów dozorował. Za taką „pracę" z karabinem policjanci otrzymali od 5 do 10 tysięcy marek.

Dochodzenie wstępne ustaliło, że Ginsberg miał ajentów swoich w Łodzi i Częstochowie, skąd w podobny sposób ekspedjowano dezerterów, najczęściej zaś przyłączano do idącego już z Warszawy „transportu". Aresztowano na razie 12 osób. Do tego przybędą jeszcze ajenci Ginsberga z Łodzi i Częstochowy, którzy są już w drodze.

Zarówno u Ginsberga, który trudnił się jednocześnie przemycaniem do Niemiec złota i walut zagranicznych, jak i przy żydówkach, krewnych zbiegów, znaleziono 180.000 mar. polskich, kilkaset dolarów, kilkanaście tysięcy marek niemieckich. oraz pewną ilość złota i biżuterji. Wszystko to było skrzętnie pozaszywane lub ukryte w trzewikach.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu w cytadeli i oddano pod sąd wojskowy. Grozi im, w myśl dekretu Rady obrony państwa, rozstrzelanie.

Dodać należy, że przywódca bandy, Ginsberg, proceder swój uprawiał już od kilku miesięcy, był tak przebiegły, że potrafił przewozić, za grubą opłatą kupców za granicę, co udało mu się podobno kilkanaście razy. Olbrzymie dochody pozwalały mu żyć ze swą przyjaciółką b. wystawnie.

Agitacja bolszewicka w Zagłębiu.

Oni pracują, my czekamy...

Spędzając prawie dwa dni całe na wsiach: Dębieszowice, Bobrowniki i w ich okolicach, mogłem poznać w rozmowie potocznej nastrój umysłów, który jest nawskroś bolszewicki.

Przeważnie klasa robotnicza dąży wszelkimi siłami do zorganizowani się i do działań na wielką skalę.

Co tydzień odbywają się tu zebrania, na których przemawiają agitatorzy. Jeżeli zaś nie na zebraniu, to wprost na ulicy, wieczorem, ewentualnie na łące, po zgromadzeniu się większej ilości mężczyzn (robotników i gospodarzy) bolszewicy agitują, by nie chodzić do wojska, nie kupować pożyczki odrodzenia, bo co komu dali polscy panowie?...

Opracowywują się tam różne plany, jak np. gdy przyjdą bolszewicy, wszyscy jak jeden mąż na broń, na kosy i na burżuazję!

Wiele, wiele przytoczyćby można podobnych przykładów.

Gospodarze zaś najzupełniej wierzą w brednie, głoszone przez agitatorów.

Są tu nauczycielowie, nauczycielki, jest i rządca majątku i dlaczegoż oni przynajmniej na to nie zwrócą uwagi?

W ten sposób traktować spraw nie możemy.

Władze również winnyby zwrócić na to pilną uwagę i wydać odpowiednie zarządzenie w celu wykrycia agitatorów, płatnych przez niemców.

O ile będziemy podobne fakty zaniedbywać, to czego w przyszłości spodziewać się możemy?

H. M
stary wiarus.

Zwinięcie obozu w Jabłonnie.

„Robotnik" podaje:

„Nareszcie obóz w Jabłonnie został zlikwidowany.

Żołnierzy rozesłano do dyspozycji DOG enów Lwowa, Krakowa, Kielc i t. d.

Przed trzema dniami odbyło się serdeczne, a uroczyste pożegnanie z komendantem obozu por. Słowikiem. Ze strony internowanych przemówił sierż. Ludwik Rabinowicz, następującymi słowy: „Poruczniku Dowódco! Wszyscyśmy żołnierzami!... Rozkaz wojskowy sprowadził nas, żołnierzy polaków żydów tutaj do Jabłonny, Panu zaś, panie poruczniku, dał władzę nad nami i możność zetknięcia się z nami i wzajemnego poznania.

Wdzięczni Ci jesteśmy, poruczniku i dowódco, nie za to, żeś nie przekraczał ku szkodzie naszej rozkazu wojskowego — bo to cechuje każdego służbistę — nie dlatego, żeś był sprawiedliwy — bo jest to obowiązkiem każdego, ale za toć wdzięczni jesteśmy, poruczniku i dowódco, żeśmy w Tobie człowieka z sercem i z duszą widzieli i Ty również w nas ludzi widziałeś".

Poczym wręczył p. Słowikowi adres, pod którym następowały podpisy członków Kom. wyk.

Następnego dnia odbył się pożegnalny festyn, na którym żołnierze, wdzięczni za ludzkie traktowanie, zgotowali serdeczną owację swemu dowództwu.

Po obustronnych przemówieniach i toastach na cześć Polski i Naczelnika Państwa, zebrani, pełni wiary w lepsze jutro, rozeszli się.

*

Jak widzimy, obóz w Jabłonnie, w którym skoncentrowano pewną ilość żydów-poborowych, a którego zwinięcia tak gwałtownie domagał się „Robotnik", nie był znowu taką „katorgą", za jaką podawał go „Robotnik".

Zagadkowe fundusze.

Korespondent warszawski „Morning Post", donosząc o różnicy poglądów w łonie partji socjalistycznej, pisze „Sytuacja jest powikłana wskutek tego, że przedstawiciele angielskiej partji pracy otwarcie, a niemieckie grupy z ukrycia podniecą wewnętrzne nieporozumienia w Polsce. Zupełnie niedawno polskie grupy socjalistyczne otrzymały pieniądze z niewiadomego źródła. Związek robotników rolnych, który do tychczas zawsze odczuwał brak pieniędzy, spłacił wszystkie swoje długi, dochodzące do kilkukroć stu tysięcy marek, a związek metalowców jest widocznie również w posiadaniu gotówki. Te organizacje razem z innymi, utworzyły komitet centralny dla finansowania strajków, które uważają za potrzebne dla zmuszenia polskiej delegacji pokojowej do przyjęcia socjalistycznego programu pokojowego.

Wilno pod okupacją sowiecką.

W liście, wysłanym z Wilna przez Niemcy, pod datą 30 ub. m., znajdujemy ciekawe dane o cenach wileńskich podczas okupacji bolszewickiej. Szklanka kawy czarnej kosztowała 100 rb., białej 200 rb., ciastko 100—200 rb., obiad bez chleba 500—700 rb., 1 funt chleba czarnego 250—300 rb. Za 100 mk. polskich płacono 1000 rb. Marki polskie były wogóle bardzo poszukiwane i za marki wszystkiego można było dostać.

Wymowne te cyfry ilustrują dosadnie gospodarkę ekonomiczną i „dobrodziejstwa" władzy sowieckiej na ziemiach okupowanych.

Możliwość rozruchów bolszewickich.

„Daily Mail" dowiaduje się, że na kontynencie przygotowuje się we wszystkich krajach, zorganizowana przez czynniki skrajne, wielka bolszewicka manifestacja na dzień 25 października.

Skrzynka do listów.

Szanowna Redakcjo!

Po 22 latach pobytu w Sosnowcu opuszczam miasto, przenosząc się w inną, odległą dzielnicę Polski.

Nie mając możności osobiście pożegnać wszystkich znajomych i życzliwych, tą drogą przesyłam wszystkim wyrazy pożegnania i najlepszych życzeń.

Niech mi wolno będzie jednocześnie złożyć najuprzejmiejsze podziękowanie wszystkim współtowarzyszom wielu spraw społecznych za współpracę, wszystkim mieszkańcom miasta za okazywaną mi życzliwość na trudnym posterunku prezydenta miasta i prasie sosnowieckiej za zrozumienie ciężkiego zadania, jakie miałem do wykonania i zachowanie przez cały czas kierowania Przezemnie gospodarką miejską życzliwej rezerwy i zachęty do pracy.

Wywożąc z sobą najlepsze wspomnienie z pracy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, życzę miastu jaknajpomyślniejszego rozwoju, w który całkowicie wierzę, a wszystkim mieszkańcom największego dobrobytu pod każdym względem.

Odchodzę z wiarą, że miasto, w którym pół życia spędziłem, stanie się niezadługo nietylko stolicą Zagłębia, jak dotychczas, ale środkiem myśli polskiej i życia polskiego dla Górnego Śląska, złączonego dzięki bohaterskim wysiłkom ślązaków na wieki z Polską Macierzą.

Cześć!

Czesław Jankowski
Prezydent m. Sosnowca.

Sosnowiec, 21 września 1920 r.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 23 b. m. Tekli.
Jutro w piątek 24 b. m. N. M. P.
Wschód słońca g. 5 m. 48
Zachód „ g. 5 m. 57

Sprawa zasiłków dla rodzin służących w wojsku polskim. We środę dnia 22 b. m. odbyło się w Dąbrowie posiedzenie wspólne prezydjum Rady zjazdu przemysłowców górniczych i przedstawiciela D. O. G. kieleckiego w sprawie zasiłków dla rodzin ochotników i poborowych wojska polskiego.

Sprawę ogólną zasiłków referował podpor. Antoni Moskwa, kierownik wydziału V DOG. Kielce, zaś sprawą biurowego przeprowadzenia tych zasiłków referował p. Jerzy Pietruszewski z dep. VII min. spr. wojskowych.

Zebranie to odbyło się na skutek interpelacji Rady zjazdu, zgłoszonej do ministerjum spraw wojskowych, które też, celem przyśpieszenia całej akcji, dołożyło DOGenowi kieleckiemu, by delegował swego przedstawiciela kierownika wydziału V do Zagłębia dla szybszego załatwienia wszelkich spraw, z zapomogami dla rodzin wojskowych związanych.

W porozumieniu z tymże prezydjum Rady zjazdu kierownik wydziału V DOGenu Kielce urządzi specjalne biuro w Będzinie. Adres za dni parę będzie podany do publicznej wiadomości. Do biura tego winni się zgłosić wszyscy, mający prawo do pobierania zasiłków z tytułu pokrewieństwa ze służącymi w wojsku polskim.

Kurjer do 11 p. p. Z dniem dzisiejszym wyjeżdża na front z ramienia oddziału sosnowieckiego Czerwonego Krzyża redaktor W. Monsiorski. Kto więc życzyłby sobie przesłać list, pieniądze czy paczkę dla żołnierza 11 pułku piechoty, niech się zgłosi dziś przed południem z przesyłką do red. „Iskry" lub w Czerwonego Krzyża.

Paczki dla żołnierzy. Rada powiatowa opiekuńcza komunikuje, iż wojskowa hurtownia kooperatyw i gospód w Warszawie przygotowała dla żołnierza na froncie 100 tys. paczek, zawierających artykuły pierwszej potrzeby, jak tytuń, mydło, kawę, herbatę, papier, nici, guziki, igły i t. p. Paczki te są trzech wielkości w cenie 200, 150 lub 100 marek.

Zamówienia w Sosnowcu przyjmuje Rada powiatowa opiekuńcza, ul. Małachowskiego 11, a w powiecie wszystkie miejscowe Rady opiekuńcze.

By oddać głos... Nasz korespondent częstochowski telefonuje nam, że wczoraj przybył z Afryki do Częstochowy misjonarz o. Piotr Barański, rodem z pod Mysłowic. Ks. Barański prowadził w Afryce połudn ową szkołę, w której murzyni prócz zwykłej nauki, uczyli się muzyki i tworzą doskonale zgraną orkiestrę.

Gorliwy kapłan przybył specjalnie w celu oddania głosu za Polską i natychmiast po plebiscycie wraca do Afryki.

Wieści o zaginionych jeńcach. Przy poselstwie polskiem w Wiedniu utworzono biuro wywiadowcze urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, mające na celu w porozumieniu z austrjackim urzędem metrykalnym wystawienie aktów zejścia i udzielanie informacji o zaginionych jeńcach polakach b. armji rosyjskiej oraz b. armji austrjackiej. Osobny dział stanowią wywiady o jeńcach, zaginionych w niewoli austrjackiej.

Do wyszukania danego jeńca potrzebne są dane: imię i nazwisko oraz imię ojca, miejsce i data urodzenia, pułk i kompanja, w której ostatnio służył, miejsce ostatniego pobytu w niewoli, ostatnia wiadomość.

Zapytania należy zwracać do państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców uchodźców i robotników w Warszawie, Królewska 23.

Afera paszportowa w Kielcach. Śledztwo w sprawie Celestyna Jaworskiego i innych którzy wyrabiali, względnie ułatwiali wyrabianie paszportów zagranicznych żydom w wieku poborowym, zostało już ukończone i sprawę skierowano do prokuratorji dla wystosowania aktu oskarżenia. Jaworski i towarzysze odpowiadać będą przed sądem doraźnym. Grozi im kara śmierci.

Ochotnik dezerter. Nadzwyczajny proces sądu polowego opisuje „Gazeta Ludowa" „L. Volkstimme". Przed sądem stanął 29 letni starszy żołnierz I pułku piechoty, Jankiel Kola, były student z Kalisza, oskarżony o dezercję. Najciekawsze w tym jest, że Kola wstąpił na służbę wojskową, jako ochotnik. Do procesu zawezwano mnóstwo świadków. Trwał on też 3 dni.

Sąd skazał Kolę na usunięcie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie. Jednocześnie jednak sąd postanowił wystąpić o częściowe ułaskawienie, co też i nastąpiło. Zamieniono bowiem skazanemu karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia.

Świetna organizacja. Jaką żydzi posiadają świetną organizację, która przestrzega, by nie kupowano nic u polaków i karze tych, którzy to czynią, świadczy o tym fakt następujący. Onegdaj jedna z naszych czytelniczek kupowała chleb w Rynku od żydówki. Czyniła to dlatego, że chleb był bardzo ładny i posiadał kartkę, świadczącą, że pochodził z polskiej piekarni. W czasie tego podeszła do żydówki inna i zawiadomiła ją, że zostanie ukaraną za sprzedawanie chleba z polskiej piekarni. Sprzedawczyni chleba tłumaczyła się, że chleb z polskiej piekarni cieszy się większym popytem, że ma na nim duży zarobek i t. d. Nic nie pomogło.

Podziękowanie nieboszczyka. Wszystkim tym, którzy z powodu mojej śmierci wyrazili współczucie mojej rodzinie składam gorące podziękowanie.

Adam Swida,
podpor. 6 p. p. leg.

Niszczycielska robota. Jak wiadomo, puszcza białowieska obfitowała w zwierzynę. Były w niej między innymi żubry, jedyne okazy tego gatunku na całej kuli ziemskiej. Żubry te wyginęły zupełnie. W listopadzie 1918 roku było jeszcze w puszczy białowieskiej żubrów 700 i jeleni około 36,000. Po zajęciu puszczy przez bolszewików zarówno żubry, jak jelenie, wybito doszczętnie.

Teatr H. Czaplickiego dziś wyjeżdża do Będzina, gdzie wystawioną będzie „Halka", a towarzystwo komedjowe w Dąbrowie wywoływać będzie bez ustanku śmiech znakomitą farsą „Wojna z żonami".

W piątek premjera „Polak z dolarami", aktualna ta operetka, urozmaicona tańcami, pióra C. Danielewskiego, budzi wielkie zainteresowanie wśród naszych melomanów.

W sobotę „Hrabia Luxemburg".

W niedzielę po południu „Dwaj małży", wieczorem romantyczna operetka „Lizystrata".

W próbach nieznana w Zagłębiu operetka „Gdy noc zapadnie".

Telegramy.

Nasza zdobycz wojenna.

Paryż, 22 września.
(Tel. wł.)

„New York Herald" w wydaniu paryskim, mówiąc o cofaniu się bolszewików z Polski podaje, że zdobycz polska wynosi 100 tys. jeńców, 1100 karabinów maszynowych i 245 armat.

Pożyczka odrodzenia.

Warszawa, 22 września.
(P. A. T.)

Według danych, napływających do ministerjum skarbu subskrypcja na pożyczkę odrodzenia osiągnie sumę 6 miljardów mk., a nawet ją przekroczy. Subskrypcja ta będzie zamknięta dnia 1 października b. r. na całym obszarze Rzeczypospolitej. Przedłuży się ją tylko dla mieszkańców nowoodzyskanych obszarów o jeden miesiąc. Od 1 października rozpocznie się sprzedaż pożyczki premjowej.

Równocześnie ministerjum skarbu czyni przygotowania do wprowadzenia w życie pożyczki przymusowej; nad tym prace już są daleko posunięte.

Znowu skład broni na Śląsku.

Bytom, 22 września.
(P. A. T.)

Jakdonosi „Grenzzeitung" na dworcu towarowym w Groszowicach w powiecie

opolskim władze koalicyjne odkryły znowu transport niemiecki złożony z 3 karabinów maszynowych i 50 ręcznych. Podejrzenie budzi wzmożony ruch towarowy na samochodach między Wrocławiem, a Bytomiem, Katowicami — a Gliwicami. Ten rodzaj transportów nie był dotychczas ściśle kontrolowany przez władze koalicyjne.

Posiedzenie Rady obrony państwa.

Warszawa, 22 września.

(P. A. T)

„Kurjer Warszawski" donosi:

Dziś rano o godz. 10 odbędzie się w Belwederze posiedzenie Rady obrony państwa, na którym omawiana będzie sprawa litewska oraz odpowiedź na postanowienie rady Ligi narodów. W godzinach wieczornych odbędzie się także posiedzenie Rady ministrów poświęconej tejże sprawie.

Młodzieniec lat 25, inteligentny o prawym charakterze na stanowisku, pragnie poznać panienkę do lat 23 o wymienionym charakterze w celu matrymonialnym. Posag dla wspólnego dobra nie koniecznie pożądany. Zgłoszenia z fotografjami do filji „Iskry" w Będzinie pod „Cinimot", dyskrecja zapewniona, anonimów nie przyjmuje. Rzecz traktuje się poważnie.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Dział B Tom I wpisano dnia 18 sierpnia 1920 r. następujące firmy:

23. „Towarzystwo Akcyjne Sosnowieckich fabryk Rur i Żelaza z siedzibą w Sosnowcu. Oddział w Zawierciu. Przedsiębiorstwo ma na celu prowadzenie fabryki Rur i Żelaza i rozpoczęło czynności d. 1 lipca 1897 r. Kapitał zakładowy 7 i pół miljonów rubli, podzielonych na 75 tysięcy akcji po 100 rubli każda. Akcje imienne i na okaziciela. Kapitał zakładowy wpłacony został całkowicie. Zarząd główny spółki znajduje się w Warszawie, Mazowiecka 7. Dyrektor główny Maciej Hegowski. Dyrektorowie w Sosnowcu 1) Stanisław Loewenhard, dyrektor handlowy, 2) Ferdynand Lenis, dyrektor techniczny, obaj zamieszkali w Sosnowcu domy fabryczne. Prokurenci 1) Szymon Rudowski i 2) Zygmunt Gérawski, obaj zamieszkali w Sosnowcu w domach fabrycznych. Wyżej wymienieni prokurenci mają prawo podpisywać razem, lub z jednym z dyrektorów, wszelkiej korespondencji i zobowiązań Towarzystwa. Towarzystwo Akcyjne. Statut Towarzystwa zatwierdzony przez cesarza rosyjskiego w Carskiem Siole d. 7 listopada 1897 r. i opublikowany w Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych N. 128 z d. 9 grudnia 1897.

Dnia 24 sierpnia następującą firmę:

24 „Restauracja Zacisze" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Sosnowiec, Sadowa 16. Spółka rozpoczęła działalność d. 23 lipca 1920 r. Wspólnicy 1) Ludwik Dłubek Sosnowiec Teatralna 3, 2) Stanisław Sapiński, Sosnowiec Aleja 21, 3) Marjan Gołąbek, Sosnowiec Aleja 21, 4) Jan Zajączki Kołłątaja 13, 5) Michał Gondek, Sosnowiec Kołłątaja 12, 6) Józef Petrykowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 16, 7) Bolesław Kos, Sosnowiec, Dęblińska 11, 8) Józef Gołębiowski, Sosnowiec Towarowa 15, 9) Antoni Wleciał, Sosnowiec, Orla 10. 10) Piotr Kierkowski Sosnowiec, Towarowa 11. Kapitał zakładowy 300,000 marek, podzielonych na 15 udziałów po 20 tysięcy mk. każdy. Petrykowski i Kos posiadają po 3 udziały, Wleciał 2 udziały, Dłubek, Sapiński, Gołąbek, Zajączki, Gondek, Gołębiowski i Kierkowski po 1 udziale. Kapitał zakładowy został wpłacony całkowicie. Zarząd spółki stanowią: Stanisław Sapiński, Marjan Gołąbek i Jan Zajączki. Umowy, weksle i inne zobowiązania winny być podpisywane przez wszystkich członków zarządu. Do podpisywania i odbierania korespondencji wystarcza podpis któregokolwiek wspólnika. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Czas trwania spółki nieokreślony.

Dnia 27 sierpnia 1920 r. następującą firmę:

25. „Dom Techniczno Handlowy im. Zygmunt Strzekowski i S-ka"—Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba w Sosnowcu, ul. Wesoła 4. Spółka rozpoczęła działalność dnia 3 czerwca 1920 r. Wspólnicy Zygmunt Strzekowski zam. w Dąbrowie Górniczej, ul. Królowej Jadwigi 11. Jan Kowerski, zam. w Sosnowcu ul. Wesoła 4 3) Władysław Larek, zam. w Sosnowcu, Małachowskiego 3. 4) Medard Grzybowski, zam. w Czeladzi, 5) Stefan Łukowski, zamieszkały na Piaskach pod Czeladzią. Kapitał zakładowy 120,000 marek, podzielonych na na 24 udziały po pięć tysięcy każdy Z. Strzekowski posiada 4 udziały, J. Kowerski 8 udziałów, W. Larek 4 udziały, M. Grzybowski 4 udziały i S. Łukowski 4 udziały. Kapitał zakładowy został zapłacony całkowicie. Zarząd spółki stanowią wszyscy wspólnicy. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, czeki, przekazy, żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych, winny być podpisywane przynajmniej przez dwuch wspólników pod stemplem firmy. Do podpisywania wszelkiej korespondencji, do odbioru z poczty pieniędzy, przesyłek, dokumentów i korespondencji upoważniony jest każdy ze wspólników samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Czas trwania spółki nieokreślony.

Drobne ogłoszenia

W niedzielę 26 września o godz. 10 rano w sali Magistratu odbędzie się drugie Walne Zebranie wszystkich pracowników **KASY CHORYCH.**

Tegoż dnia o godzinie 3-ej popołudniu w lokalu Związku kol. odbędzie się **KONFERENCJA FELCZERÓW.**

Zarząd Związku Felczerów.

Wydawca: Wiktor Monsiorski. Drukarnia „Iskry". Redaktor: Juljan Wapniarski.